Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RED[AK]CJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek, dnia 6-go lipca 1933 roku. | Nr. 151.

PIERWSZE TARGI CZĘSTOCHOWSKIE

pod hasłem popierania wytwórczości rodzimej organizuje „Słowo Częstochowskie".

Ogniskowanie życia społecznego i pobudzanie inicjatywy społecznej do twórczego wysiłku jest zadaniem prasy, która, szczególnie dziś, nie może ograniczać się jedynie do roli informatora i kronikarza wydarzeń codziennych. Tak pojmujemy swe zadanie. tą ideą ożywieni byliśmy, przystępując do zorganizowania „Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego".

Nie liczyliśmy wtedy na wykrycie fenomenalnego głosu, lecz pragnęliśmy obudzić w społeczeństwie zamiłowanie do sztuki, a młode społeczeństwo pchnąć na drogę szlachetnej rywalizacji, która zawsze twórczą jest i zawsze szlachetną Cel ten osiągnęliśmy w pełni: jesteśmy przekonani, że następny nasz konkurs w roku przyszłym zgromadzi już poważny zastęp śpiewaków. Ponadto osiągnęliśmy sukces realny: wydobyliśmy na wierzch dwa młode miejscowe talenty śpiewacze: Rychtera i Szymczyka, którym zmarnować się nie pozwolimy, zapewniając im pomoc w dalszem kształceniu się.

I teraz, podejmując inicjatywę zorganizowania Pierwszych Targów Częstochowskich na wzór innych ośrodków przemysłowych i handlowych kraju, kierujemy się nakazem chwili, którym jest przebudzenie energji społeczeństwa, przeciwstawienia się nastrojom depresyjnym i dostosowania egzystencji do warunków teraźniejszości, przez wydobycie na wierzch życia codziennego wszystkich tych walorów i możliwości gospodarczych, jakiemi społeczeństwo częstochowskie rozporządza w chwili obecnej.

Przystępujemy do tego zadania trudnego acz nader wdzięcznego i pożytecznego przeświadczeni, że zamierzenie nasze znajdzie i zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa, zwłaszcza sfer przemysłowych i handlowych naszego miasta, dla których Pierwsze Targi Częstochowskie będą nie tylko probierzem sił i zdolności wytwórczych, lecz przedewszystkiem środkiem ożywczym w czasie krytycznego zastoju.

Chcemy dać sposobność społeczeństwu miejscowemu zapoznania się szczegółowego z bogactwem wytwórczości rodzimej. by przeświadczone o swej mocy i zasobności, nie uciekało się do źródeł wytwórczości obcej, która dziś, i z istotną szkodą dla wytwórczości krajowej, zalewa rynki polskie, powodując zubożenie kraju.

Pod hasłem: Popierajmy tylko wytwórczość rodzimą „Słowo Częstochowskie" przystępuje do organizacji Pierwszych Targów Częstochowskich i do współpracy zapraszamy sfery przemysłowe i handlowe naszego miasta i całe społeczeństwo częstochowskie

Min. Beck o pakcie wschodnim.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu w Londynie konwencji państw wschodnich, Ajencja „Iskra" zwróciła się do ministra spraw zagr. p. Józefa Becka z prośbą o wyrażenie swojej opinji na temat tej konwencji. P. minister Beck oświadczył co następuje:

— Konwencję o definicji napastnika, pod którą złożyli swój podpis przedstawiciele: Polski, Afganistanu, Estonji, Łotwy, Persji, Rumunji, Turcji i ZSRR. uważam za ważny akt polityczny o znaczeniu wybitnie twórczem.

W systemie wschodnich paktów regjonalnych jest ona syntezą poszczególnych wysiłków w kierunku skutecznego organizowania pokojowego współżycia. Geograficzny zasięg tej konwencji najlepiej charakteryzuje jej właściwe znaczenie polityczne.

Dla polityki zagranicznej Polski konwencja o definicji napastnika jest logiczną konsekwencją szeregu instrumentów politycznych, na których podstawie kształtują się coraz pomyślniej stosunki polsko-sowieckie.

Ze względu na sojusz, łączący nas z Rumunją, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko - sowieckich, podpis Rosji sowieckiej i Rumunji na jednym akcie politycznym wspólnie z podpisem Polski jest dla nas przyczyną szczególnego zadowolenia.

Ameryka ma uratować konferencję londyńską.

LONDYN. Dziś rano odbyła się narada, w której wzięli udział Mac Donald, Colijn, Bonnet, Hymans, Runciman i Cox. Jak to było do przewidzenia, zebrani uznali, że w związku z notą Roosevelta konferencja znalazła się w położeniu bez wyjścia i że obecnie pozostaje jedynie omówić warunki, na jakich przystąpi się do odroczenia konferencji.

Na posiedzeniu popołudniowem rozpatrzone zostaną w tym względzie następujące trzy możliwości: 1) zupełne zawieszenie obrad, 2) dalsze obrady w ograniczonym zakresie przy bardzo małej liczbie uczestników, 3) odroczenie konferencji po udzieleniu przewodniczącemu upoważnienia do ponownego zwołania jej z chwilą, gdy sprawa stabilizacji zostanie załatwiona. Ta ostatnia alternatywa jest uważana za najprawdopodobniejszą.

Na posiedzeniu popołudniowem ma też być wysunięta propozycja zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego, na którem miałaby być załatwiona sprawa odroczenia konferencji.

Delegacja amerykańska ma wystąpić na posiedzeniu z sensacyjną propozycją, dążącą do utrzymania konferencji i prowadzenia w dalszym ciągu obrad w całej rozciągłości.

Krok ten ma być odpowiedzią delegacji amerykańskiej na stawiane jej ciągle zarzuty, że prezydent Roosevelt uniemożliwił trwanie tej konferencji.

STALIN WYJEDZIE DO TURCJI.

MOSKWA. Na uroczystość 10 lecia republiki tureckiej, która urządzona będzie w Angorze, wyjeżdża z Moskwy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, dalej Mołotow i Woroszyłow. Spodziewane jest również przybycie Stalina. Będzie to rodzaj rewizyty na wizytę tureckiego min. Ismet Paszy.

SKARGA NIEMIECKA W HADZE.

HAGA. Do Trybunału Haskiego wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzeń, mających na celu utrzymanie w Poznańskiem i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne w tej sprawie odbędzie się w dniu 11 b.m.

WYSOKIE ODZNACZENIE MIN. RACZYŃSKIEGO.

LONDYN. Król Rumunji, Karol w uznaniu zasług, położonych przez stałego delegata Polski przy Lidze Narodów, ministra Raczyńskiego, dokoła podpisania konwencji o określeniu napastnika, w której dzięki pośrednictwu min. Raczyńskiego ułatwione zostało uczestnictwo również Rumunji nadał min. Raczyńskiemu wielką wstęgę korony rumuńskiej.

Wyrok uniewinniający
W PROCESIE STERYLIZACYJNYM.

GRAZ. W sensacyjnym procesie sterylizacyjnym, który przez przeszło 3 tygodnie toczył się w Grazu, zapadł wczoraj nieoczekiwany zgoła wyrok. Wszyscy oskarżeni, w liczbie 21 osób, m. in. Pierre Ramus oraz dr. Bartuszek zostali uwolnieni.

ROOSEVELT MUSI ULEGAĆ ZWOLENNIKOM INFLACJI.

Z Waszyngtonu nadeszły interesujące komentarze, dotyczące stanowiska Roosevelta w sprawie stabilizacji dolara.

Według tych doniesień prezydent Stanów Zjednoczonych musi się w pierwszym rzędzie liczyć ze zwolennikami inflacji, którzy stanowią zdecydowaną większość w kongresie. Większość ta pragnęłaby doprowadzić poziom cen na rynku wewnętrznym Ameryki do poziomu z r. 1930, 1928 lub conajmniej z roku 1926.

Zwolennicy amerykańscy inflacji pragnęliby przeprowadzić stabilizację dolara na poziomie 70 centów wartości dolara.

URUCHOMIENIE NIEPRAWNIE ZAMKNIĘTYCH KOPALŃ.

KATOWICE. Wczoraj przyjął wojewoda śląski dr. Grażyński, księcia Henkel Donnersmarcka w sprawie dokonanego przez zarząd jego przedsiębiorstwa nielegalnego zamknięcia kopalni „Blücher" i „Donnersmark" w pow. rybnickim, za co czterech dyrektorów zostało aresztowanych.

W wyniku tej konferencji obie kopalnie „Blücher" i „Donnersmarck" zgodnie z zarządzeniem komisarza demobilizacyjnego mają być uruchomione w najbliższy poniedziałek. 1.500 górników znajdzie z powrotem pracę.

Gdańsk zadowolony z wizyty warszawskiej.

GDANSK. Prezydent senatu dr. Rauschning przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej w Gdańsku, wobec których podkreślił, że cel podróży warszawskiej został w całej rozciągłości osiągnięty. Nie chodziło tu o właściwe rozpoczęcie zamierzonych rokowań, lecz o wytworzenie atmosfery, usuwającej stan nieporozumień.

Przyjęcie senatu w Warszawie było nietylko poprawne, lecz uprzejme. Wspomniawszy o przemówieniu p. ministra skarbu Zawadzkiego, który wyraził gotowość rządu polskiego do współpracy z Gdańskiem, p. Rauschning wskazał na wielkie zainteresowanie się publiczności polskiej sprawami Gdańska, wyrażającem się w licznym udziale w konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie.

Wizyta senatu, która stworzyła możliwość wszczęcia bezpośrednich rokowań, spełniła oczekiwania i nadzieje władz gdańskich. Rozpoczęcia rokowań spodziewać się należy w najbliższym czasie.

Mała Ententa i Turcja podpisały konwencję „wschodnią".

WARSZAWA. Wczoraj podpisana została w Londynie przez przedstawicieli ZSRR., Czechosłowacji, Jugosławji i Turcji konwencja, określająca pojęcie napastnika.

Konwencja ta posiada takie same brzmienie, jak konwencja podpisana onegdaj przez przedstawicieli państw.

Rumunja podpisała więc konwencję, określającą pojęcie napastnika, po raz drugi, tym razem jako członek Małej Ententy.

Turcja przyłączyła się do nowej konwencji, która w przeciwieństwie do podpisanej wczoraj i ograniczającej się tylko do państw sąsiadujących z ZSRR, jest dostępna dla wszystkich.

KONIEC WOJNY GOSPODARCZEJ SOWIECKO-ANGIELSKIEJ.

MOSKWA. Ogłoszone zostało rozporządzenie komisarza ludowego handlu Rosenholza, zawieszające zarządzenia retorsyjne wobec Anglji, dotyczące zakazu zamówień i zakupów na rynku angielskim, kontraktowania okrętów, ograniczeń tranzytowych i korzystania statków sowieckich z portów W. Brytanji.

Trzymiesięczna wojna gospodarcza pomiędzy W. Brytanją i Z.S.R.R. została temsamem zlikwidowana.

LUDOŻERSTWO NA FILIPINACH.

MANILA (Filipiny). Władze lokal ne walczą energicznie z ludożerstwem, które uprawiane jest przez najdziksze plemię krajowców, nazywanych morozami. Ostatnio ludożercy na wyspie Batan przychwycili 7 rybaków i po zadaniu im straszliwych mąk, upiekli żywcem, poczem zjedli.

Władze dowiedziawszy się o tem wysłały w głąb wyspy ekspedycję karną. Morosi stawili opór i dopiero po zaciętej walce uciekli w nieprzebyte laty, zostawiając na placu boju 13 zabitych.

ZAKWESTJONOWANY LEGAT DLA OJCA ŚWIĘTEGO.

RZYM. Zmarły niedawno kardynał Ragonesi w testamencie legował papieżowi Piusowi XI-mu sumę trzech miljonów lirów.

Obecnie rodzina testatora kwestjonuje ważność testamentu. W sprawie tej wypowie się sąd, zachodzi jednak kwestja, jaki sąd będzie do tego powołany, bowiem kardynał Ragonesi był obywatelem państwa watykańskie go, dobra jednak, na których zabezpieczony jest legat, znajdują się na terytorjum Włoch.

MORDERCY Z O.U.N. STANĄ PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

LWÓW. Dochodzenia policyjne w sprawie napadu na komendanta oddziału konnego Strzelca w Moskwie, Pawła Pałkę, który—jak wiadomo—padł ofiarą skrytobójczego mordu, zostały ukończone. Wszystkich czterech członków O.U.N., aresztowanych pod zarzutem współudziału w tej zbrodni, odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Dochodzenia toczą się w trybie postępowania doraźnego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Dokonano w Tokio zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR. w Japonji, Kolsetowa. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim przewodniczący organizacji reakcyjnej, Kakumeiso.

— Jedno z państw postanowiło przedłożyć prezydjum konferencji londyńskiej formalny wniosek o odroczenie konferencji.

— Sesja banku wypłat międzynarodowych, która miała się odbyć w Londynie 10 b. m. została odroczona do 24 b. m. Sesja odbędzie się w Bazylei.

— Przedstawiciele banków centralnych państw o walucie złotej odbędą naradę, którą wyznaczono na sobotę. Narada będzie miała miejsce w Paryżu.

— Min. Henderson wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Paryża, Rzymu i Berlina, gdzie omówi zagadnienia rozbrojenia.

— Przywódca frakcji parlamentarnej bawarskiej partji ludowej, ks. prałat Leicht, który został uwięziony przez hitlerowców, zrzekł się mandatu do Reichstagu.

— Aresztowani zostali przywódcy partji centrum w Prusach Wschodnich, Kübapfel i Lowa. Osadzono ich w t. zw. areszcie ochronnym.

— Sekretarz stanu Hull wręczył premjerowi Mac Donaldowi decyzję delegacji amerykańskiej, która zwraca się w niej przeciw próbie odroczenia konferencji gospodarczej w chwili obecnej.

— Wobec tego, iż warunki atmosferyczne pozostają w dalszym ciągu niepomyślne, eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start z Londonderry do Chicago.

— B. dyrektor PAT'a, p. Roman Starzyński, przekazał wszystkie agendy nowomianowanemu dyrektorowi Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Konradowi Libickiemu.

— Angielski „Daily Herald" przyniósł wiadomość, że w Berlinie toczą się tajemnicze narady między rządem niemieckim a Japonją.

Aresztowanie 4 dyktatorów przemysł.

KATOWICE. W związku z całkowitem unieruchomieniem kopalń ks. Donnersmarcka w Chawłowicach oraz szybu Blücher w Boguszowicach powiatu rybnickiego, dokonanem dnia 1 lipca, aresztowano za naruszenie kary godne przepisów demobilizacyjnych, na polecenie prokuratora w Katowicach, generalnego dyrektora kopalń i hut ks. Henckel-Donnersmarcka w Świętochłowicach, Oskara Fogta oraz naczelnego dyrektora technicznego tych zakładów inż. Brunona Buzka. Pozatem również w Świętochłowicach aresztowani zostali inspektor kopalń ks. Donnersmarcka Maks Brexler oraz inspektor kopalń szybów „Blüchera" Paweł Teubner.

Chorego dyr. Vogta pozostawiono w mieszkaniu w Świętochłowicach, natomiast aresztowanych Buzka, Brexlera i Taubnera przewieziono do więzienia sądu karnego w Katowicach.

Wiadomość o aresztowaniu czterech nadzielnych dyrektorów wymienionych kopalń wywołała na całym Śląsku olbrzymie poruszenie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 6 lipca. Izajasza proroka.
Wschód słońca o g. 3.40 Zachód 19.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Urlop komisarza miasta. Komisarz miasta p. Mazur z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu zastępować go będzie wicekomisarz Madeyski.

Nowa placówka „Orlęcia" w Kucelinie. W tych dniach na Kucelinie odbyło się przy udziale 43 osób zebranie organizacyjne placówki Z.P.M.P. „Orlę", które zagaił p. Z. Zawierucha, zapoznając zebranych z ideą „Orlęcia". Następne przemówienie, poświęcone szczegółowemu rozbiorowi programu organizacji, wygłosił prezes Z. O. p. J. Hutny, serdecznemi słowami zachęcając do wytrwałej pracy dla dobra Państwa w szeregach „Orlęcia", grupującego w sobie młodzież robotniczą. Po zapoznaniu zebranych ze statutem, wybrano zarząd placówki w składzie pp. N. Jeziorowski, K. Janic, H. Kaczmarzyk, L. Pasek, Z. Janic, J. Włoszczynówna, G. Zdzichówna, jako zastępcy: L. Szkop i A. Jeziorowska. Komisję rewizyjną stanowią pp.: M. Wolniak, M. Jeziorowski, Wł. Gołąbek, zastępca Z. Wolniak.

Końcowe przemówienia o celach i zadaniach „Orlęcia" wygłosił ref Z. O. p. W. Śliwiński, dając w zwięzłym a wyczerpującym skrócie całkowitą treść deklaracji ideowej „Orlęcia". Wspólną fotografją zebranie organizacyjne zakończono.

Druga serja biletów skarbowych. Minister skarbu, p. Zawadzki, wydał zarządzenie o wypuszczeniu serji drugiej biletów skarbowych na sumę 125 miljonów złotych. Bilety serji drugiej pojawią się w obiegu 5 lipca rb. w odcinkach po 100, 500, 1.000 i 10.000 złotych z 2 i 6-miesięcznemi terminami płatności. Oprocentowanie biletów skarbowych serji drugiej wynosić będzie dla biletów z 3-miesięcznym terminem płatności—4,5 proc., a dla biletów z 6-miesięcznym terminem płatności — 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki płatne będą zgóry przez potrącenie od nominalnej wartości biletu. Sprzedaż biletów skarbowych serji drugiej odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

Przeciwko naruszeniu tajemnicy lekarskiej.

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwrócił się do ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych z interwencją w sprawie okólnika, dotyczącego podawania w statystykach przez lekarzy Kas Chorych nazwisk osób leczonych na kiłę (syfilis) i gruźlicę i naruszenia przez to tajemnicy lekarskiej. Na skutek tego wystąpienia Związek Kas Chorych wystosował nowy okólnik do Kas Chorych, wyjaśniający swe poprzednie zarządzenie i zezwalający na umieszczanie w kartach statystycznych zamiast nazwisk umówionych znaków, względnie numerów legitymacyj chorych.

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej po otrzymaniu wiadomości co do tego okólnika, uznał za stosowne wezwać za pośrednictwem izb okręgowych lekarzy, by nie podawali w kartach statystycznych w żadnym wypadku nazwisk leczonych przez siebie chorych.

Pociągi popularne do Częstochowy. Do serji organizowanych do Częstochowy pociągów popularnych z różnych stron kraju przybywają obecnie dwa nowe. Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą sobotę 8 b.m. do Częstochowy przybędą dwa pociągi popularne: jeden z Bydgoszczy, drugi z Żarynia. Prasa bydgoska zapowiada niezwykle liczny udział turystów.

Spadek bezrobocia. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP. na terenie całego państwa w dniu 1 b. m. wynosiła 224,566 osób. W porównaniu do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych spadła o 1,900 osób.

Popierajmy LOPP.

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

35) POWIEŚĆ.

— Kochała Dawida, który ją z największem poświęceniem leczył w czasie zarazy; któremu winna była życie. Cecylja odpłaciła mu najczulszą miłością. Dawid nie rozgłaszał swego szczęścia, czekał, aż Cecylja ukończy lat szesnaście i będzie mogła pójść zamąż. Lecz kiedy mu z płaczem wyznała żądania pana Willisa, Dawid udał się do niego, prosząc o pozwole nie zaślubienia Cecyji.

— Potrafię odgadnąć. Willis odmówił pozwolenia.

— Tak jest: oświadczył, że odmawia, bo nie może ścierpieć oporu ze strony niewolnicy. Dawid mówił o wzajemnej miłości. Właściciel plantacji odpowiedział mu, że dałby zły przykład, gdyby ustępował niewolnicy dla kaprysu Dawida. Dawid błagał, nie szczędził gorzkich, gwałtownych wyrzutów. We dwie godziny później, uwiązany do słupa, odbierał chłostę, a Cecylja w jego oczach zawleczona do mieszkania osadnika.

— Okrucieństwo i głupstwo razem!

— Istotnie! Tegoż dnia, skutkiem gniewu i pijaństwa, zapadł na nerwo wą gorączkę. Posłano po doktora do miasta, lecz ten nie wcześniej, jak za dni parę obiecał swą bytność. Przezna czenie samo wymierzało karę Willisowi. Silniejsze coraz cierpienie przemogło wahania; postanowił szukać ratunku we wspaniałomyślności murzyna.

— I Dawid ocalał mu życie?

— Przez pięć dni i pięć nocy czuwał przy łóżku chorego, pielęgnował go, jak własnego ojca. Willis wyzdrowiał!

— Jakże nagrodził swego zbawcę?

— Nie chcąc codziennie rumienić się przed szlachetnym murzynem, na nowo osadził Dawida w więzieniu.

— Okropne!...

— Wkrótce po tych wypadkach przybyliśmy do Ameryki; książę na wyspie św. Tomasza najął był dla siebie bryg pod duńską banderą i incognito zwiedzał nadbrzeżne osady. Willis przyjął nas wspaniale. Nazajutrz, napół pijany, z cynicznemi pochwałkami, opowiedział nam wypadek z Dawidem i Cecylją, bo i ją za opór wtrącono do więzienia. Książę powątpiewał o prawdzie słów Willisa. Osadnik pijany, żeby nas zupełnie przekonać, wziął latarnię i zaprowadził do więzienia. Nie pamiętam okropniejszego widoku. Dawid i Cecylja wyschli, wynędzniali, napół nadzy, okryci ranami, przykuci do ścian, wyglądali jak trupy... Gdy weszliśmy, Dawid utopił w nas spojrzenie strasz ne. osłupiałe. Osadnik spytał go z okrutną ironją: „A co, doktorze, jakże się masz!..." Murzyn zwolna wzniósł rękę ku niebu i wymówił uroczystym głosem: „Bóg!" „Bóg"? — zawołał osadnik gniewnym śmiechem; nikt nie wydobędzie cię z moich rąk, póki nie umrzesz!" Oburzeniu nasze nie miało granic. Zaraz wróciliśmy na okręt. W nocy książę z ośmiu dobrze uzbrojonymi majtkami wysiadł na ląd i udał się prosto do więzienia, wyłamał drzwi i tajemnie uprowadził Dawida z Cecylją. Kiedy byli na okręcie, książę poszedł ze mną do pokojów osadnika. Wesliśmy do sypialni Willisa. Obudzony podniósł ociężałą od pijaństwa głowę. „Powiedziałeś, że nikt nie zdoła ci żywcem wydrzeć twoich ofiar,.. już są uratowane. Zostawiam ci tu dwadzieścia pięć tysięcy franków w złocie... za tę cenę kupuję u ciebie dwóch murzynów.

— Książę zbyt szczodrze nagrodził nędznika!

— Liczyliśmy, koszta łożone na Dawida w czasie ośmioletniego pobytu we Francji i dodaliśmy do tego podwójną cenę; jaką zwykle płacą za parę murzynów. Książę postąpił samo wolnie, lecz gdybyś widział okropny stan tych nieszczęśliwych...

— Więc Dawid ożenił się z Cecylją dopiero w Europie?

— Ślub odbył się u nas, w kaplicy zamkowej.

Zdawało się, że małżeństwo będzie szczęśliwe; tymczasem Cecylja zapomniawszy, co oboje wycierpieli, wstydziła się Dawida i dała się uwieść zepsutemu człowiekowi. Zaślepiony miłością Dawid dopiero po dwóch latach małżeństwa poznał całą jej wartość. Odkrycie to zabiło na zawsze jego spokój.

— Mówiono mi, że chciał ją zabić?

— Tak jest, i tylko na prośbę księcia zezwolił na zamknięcie jej na całe życie w fortecy. A teraz ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, książę uwalnia ją z więzienia.

— Nie pojmuję tego tembardziej, że komendant ciągle donosi, że nic nie może pokonać nieugiętego charakteru tej zatwardziałej w zbrodni kobiety. A jednak książę każe ją tu przywozić, poco?

— Nie wiem. Ale już późno, a książę życzy sobie, żeby kurjera jak najprędzej wyprawić.

— Za dwie godziny będzie w drodze. Dowidzenia, dziś wieczór na balu.

— Dowidzenia. Lecz pamiętaj, kochany baronie, przyjeżdżaj o ile można najpóźniej, bo pewny jestem, że książę dziś jeszcze zechce obejrzeć tajemniczy ów dom przy ul. Temple.

DOM PRZY ULICY TEMPLE.

Najmując izdebkę po Franciszku Germain, Rudolf mógł ułatwić sobie poszukiwania i dowiedzieć się wiele od mieszkających tam ludzi. (d. c. n.)

Tajemnica dobrego humoru.

Wszyscy koledzy biurowi zazdrościli panu Andrzejowi jego zawsze nie zmąconej pogody ducha.

— Ten człowiek nigdy nie wstaje z łóżka lewą nogą — mawiali.

Istotnie pan Andrzej wyróżniał się spośród otoczenia: dobry humor nie opuszczał go nigdy pomimo, że odczuwał na równi ze wszystkimi skutki szalejącego kryzysu. Wreszcie uproszony przez kolegów zdradził swą tajemnicę:

— Czy wiecie od czego zależy dobry humor i pogoda ducha? Od momentu, w którym człowiek budzi się rano ze snu. Wszyscy, zwłaszcza ludzie pracujący umysłowo, budzą się stosunkowo późno, by zdążyć przygotować sobie szklankę herbaty przed wyjściem do biura. Ubieranie się, palenie w piecu, oczekiwanie z zegarkiem w ręku aż się woda nagrzeje, wprowadza nas w stan zdenerwowania i dyshumoru. Niemal codzień każdy z nas pije herbatę w pośpiechu, parząc sobie usta, lub wogóle rezygnuje ze śniadania, w obawie przed spóźnieniem się do biura. W tych warunkach humor djabli biorą na cały dzień. I ja dawniej rozpoczynałem dzień od przekleństwa i zdenerwowania się. Dopiero odkąd nabyłem czajnik za 20 złotych i skorzystałem z ulgowej taryfy blokowej prądu elektrycznego stałem się spokojnym, wesołym i zadowolonym z życia. Gdy budzę się rano, włączam swój czajnik do kontaktu i nim zdążę się ubrać, już mam gotową herbatę.

— Pamiętajcie, że gwarancją dobrego h u m o r u na cały dzień jest szklanka doskonałej herbaty przyrządzona w elektrycznym czajniczku.

Następnego dnia wszyscy koledzy biurowi pana Andrzeja przybyli do pracy w doskonałych humorach. Opinja ich była jednogłośna: czajnik elektryczny jest nieocenionym!

Atak opryszka na policję

Widownią skandalicznego zajścia, które spowodował znany awanturnik, Konstanty Żuławnik, była wczoraj około godz. 16 Aleja I.

Przed księgarnią p. Egera urządził sobie Żuławnik, posiadający zamiast nóg protezy gumowe, miejsce wypadowe, skąd pod adresem przechodniów rzucał ordynarne epitety. Właściciel księgarni, p. Eger, zwrócił się wobec tego do pełniącego służbę w pobliżu posterunkowego z prośbą o usunięcie awanturnika, którego z wielkim trudem policjant zdołał wylegitymować.

W pewnej chwili, gdy posterunkowy, po wylegitymowaniu opryszka, odwrócił się na chwilę, Żuławnik uderzył go znienacka laską w głowę, a następnie rzucił się na policjanta, który bezskutecznie usiłował atakującego go opryszka ubezwładnić. Żuławnik kopał i bił na wszystkie strony, to też dopiero przy pomocy przechodniów i przybyłych z pomocą policjantów udało się rozjuszonego opryszka ubezwładnić i ulokować na wózku, do którego zmuszeni zostali policjanci wobec dalszej agresywności awanturnika przywiązać go kajdankami. W ten sposób udało się opryszka sprowadzić do komisarjatu, przyczem niezwykłemu orszakowi towarzyszył liczny tłum gapiów, zadowolonych z bezpłatnego widowiska. Żuławnik umieszczony został w areszcie komisarjatu, skąd w dniu dzisiejszym powędruje do sędziego śledczego. Zasłużona kara nie minie Żuławnika.

Park 3-go Maja zmieni swój wygląd. Od szeregu dni prowadzone są w tempie dość szybkiem roboty ziemne w parku Trzeciego Maja. Jak się dowiadujemy w związku z tem, po ukończeniu robót park 3-go maja zmieni swój wygląd gruntownie. Znikną dotychczasowe, bezcelowo poprowadzone alejki, a na ich miejsce będziemy mieli park z wytyczoną należycie siecią dróg i ścieżek, mnóstwem klombów, kwietników i rabatek.

Obniżka płac akordowych w hucie „Częstochowa“.

W związku z postanowieniem dyrekcji huty „Częstochowa” w Rakowie obniżenia płac robotników akordowych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji huty oraz Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z) i Zw. Klasowych.

W wyniku konferencji uchwalona została obniżka płac akordowych w granicach od 2 do 12 proc., a mianowicie: w stalowni od 5—12 proc., w walcowni od 4—7 proc., w pozostałych oddziałach 2—7 proc., z tem, że podstawowe dniówki plus 25 proc. premji nie podlegają redukcji, podobnie płace terminatorów i poszczególnych sił pomocniczych. Ogółem obniżka dotyczy około 500 robotników.

Jak wiadomo, dyrekcja huty chciała obniżyć płace akordowe w sposób następujący: w stalowni 8—15 proc., w walcowni 8—12 proc. w pozostałych oddziałach 4—12 proc. i to bez jakichkolwiek uwzględnień.

Uchwalona wczoraj obniżka obowiązuje od 1 lipca.

Sprytna oszustka grasowała w pociągu.

W pociągu zdążającym z Katowic do Częstochowy, między stacjami Zawierciem a Porajem do znajdującego się w jednym z przedziałów inż. Molnara z Warszawy podeszła dość schludnie ubrana młoda kobieta, prosząc p. M. o pożyczenie 5 zł. 30 gr. ponieważ — jak stwierdziła — musi zapłacić karę konduktorowi. Zachowanie się kobiety zbyt wiele jednak nasuwało podejrzeń i dlatego na stacji Częstochowa oddano ją w ręce policji. Zatrzymaną okazała się znana już policji z podobnych sprawek, wyłudziła bowiem od szeregu osób drobne sumy pieniędzy, używając najrozmaitszych pretesktem. Oszustkę przesłano do dyspozycji władz.

Pracownicy Kasy Chorych w dniu imienin swego dyrektora. Z okazji imienin dyrektora Kasy Chorych p. Władysława Matuli, złożyli pracownicy tejże instytucji do Jego dyspozycji zł. 330. Kwotę tę zebrali drogą dobrowolnej subskrypcji pracownicy wszystkich kategoryj, a to p.p. lekarze, lekarze-dentyści farmaceuci, pracownicy umysłowi, felczerzy, personel sanitarny i pracownicy fizyczni.

Podziękowanie.

Dziękując jaknajserdeczniej wszystkim pracownikom Kasy Chorych, którzy złożyli się na oddany do mej dyspozycji fundusz, przekazuję równocześnie: Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet na akcję opieki nad dziećmi bezrobotnych — zł. 150, Legjonowi Młodych na fundusz prasowy — zł 50, Komitetom Rodzicielskim przy I i II gimnazjach państw na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów po zł 50, Klubowi Sportowemu „Orlę“ — zł. 30.

Władysław Matula
dyrektor Kasy Chorych
w Częstochowie

W części parku dotykającej placu podjasnogórskiego, wskutek znacznej różnicy poziomów między tym placem a poziomem parku pobudowane zostaną efektowne szkarpy. Niezależnie od tego park otrzyma w tej części parkan, (narazie go niema) pomyślany bardzo praktycznie i uderzający oko swym estetycznym wyglądem.

Plan robót przewiduje ukończenie prac w parkach jeszcze w roku bież., jeśli zatem fundusze na ten cel przeznaczone dopiszą przyszłą wiosnę witać będą parki nasze w zmienionej nie do poznania postaci.

Na marginesie należy zaznaczyć, że prowadzone obecnie roboty nad zmianą wyglądu parku, przewidziane są nowym planem regulacyjnym miasta, zdecydowanie wypowiadającego się za ostatecznym uporządkowaniem plantacyj miejskich.

Nowy oficer policji. Do Częstochowy przybył z Warszawy p. podkomisarz Jan Drużba i objął stanowisko zastępcy komendanta powiatowego. Na czas urlopu kom. Grabowskiego, pkom. Drużba pełnić będzie obowiązki komendanta powiatowego.

Urlopy w policji. Komendant pow. P. P. kom. Stanisław Grabowski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Kolejarze będą otrzymywać pensje z dołu. Ministerstwo Komunikacji wydało nowe zarządzenie, zmieniające sposób wypłaty uposażenia pracownikom nieetatowym kolei państwowych. Pensje kolejarzy nieetatowych płatne będą z dołu, a nie jak dotychczas zgóry pierwszego każdego miesiąca. Wypłacone w czerwcu uposażenie zgóry potrącone będzie w ratach miesięcznych w ciągu 2 lat.

Wszyscy do Gdyni!

W dniu 15 b. m. wyruszy do Gdyni dwudniowa wycieczka Zw. Młodzieży Ludowej, BBWR., Zw. Użyteczności Publicznej i Pracowników Samorządowych ZZZ. Ze względu na to, że koszt przejazdu w obie strony wyniesie tylko zł. 15, a więc sumę, którą w tych ciężkich czasach jeszcze można dysponować. — Sekretarjat Zw. Użyteczności Publicznej i Pracowników Samorządowych ZZZ. podaje do wiadomości pp. członkom i sympatykom, że przyjmuje zapisy począwszy od dn. 4 do 9 b. m., w godz. od 11 do 12 i od 17 do 19. Przy zapisie należy wnieść zaliczkę w kwocie zł. 5. Zobaczyć musimy siny Bałtyk i strażnicę — Gdynię — wszyscy!

Notowania giełdowe. Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym: dolar — zł. 6.60, funt szterl. — zł. 29.97 marka niemiecka — zł. 2.07½, frank franc. — zł. 34 95 (za 100 franków).

Włamanie do sklepu „Jedności“. Dziś nad ranem do sklepu filji „Jedności” przy ul. Słowackiego, zapomocą włamania dostali się niewykryci narazie sprawcy i skradli różne artykuły spożywcze na ogólną sumę 245 złotych.

Łotrowski wybryk. W zdążającym z Łaz do Częstochowy pociągu towarowym nieznani sprawcy odczepili 27 wagonów, naładowanych węglem i drzewem. Łotrowski wybryk zauważono w porę i po sprawdzeniu zawartości wagonów, pociąg z doczepionemi wagonami ruszył w dalszą drogę. Przerwy w ruchu nie było. Dochodzenie prowadzi policja, celem wykrycia sprawców łobuzerskiego wybryku, który mógł mieć fatalne skutki. Kara zasłużona napewno ich nie minie.

Obrabowany w pociągu. W pociągu, zdążającym z Krakowa do Zakopanego, okradziony został w czasie snu częstochowianin, p. Aleksander Kerner. Złodzieje zabrali p. Kernerowi palto i walizkę i nie pozostawiwszy żadnego śladu zbiegli. W palcie znajdował się portfel p. Kernera, zawierający większą sumę pieniędzy, kilka weksli, oraz szereg różnych dokumentów.

Smiertelny wypadek.

Wczoraj we wsi Brzeziny Duże, gm. Huta Stara na tle nieporozumień i zatargów natury osobistej wynikł spór, który zamienił się wkrótce w krwawą bójkę pomiędzy mieszkańcami tejże wsi: Sebastjanem Pijetem i Janem Ciurą. W czasie szamotania się Pijet uderzył Ciurę dwukrotnie tępem narzędziem tak silnie, że stracił on przytomność i upadł na ziemę. — W drodze do szpitala nie odzyskawszy przytomności Ciura zmarł. Pijeta aresztowano.

Właścicielka może odebrać. W policji znajduje się do odebrania legitymacja seminarjum żeńskiego na nazwisko Marji Benkówny.

Za puszczanie w obieg fałszywych monet. Stanisława Kostrzewska (Hoene Wrońskiego 20) wykupując bilet do Poraja, wręczyła kasjerowi na stacji Częstochowa fałszywą monetę 1-złotową, za co policja spisała na nią protokuł.

Walizka, brelok, brazoletka i bielizna. Z mieszkania Haliny Wieniarskiej (Dąbrowskiego 52) skradziono walizkę z krokodylowej skóry, różną bieliznę, branzoletkę złotą, brelok i półbuciki wartości 180 zł.

Nareszcie wpadli. Za jazdę bez biletów kolejowych z Warszawy zatrzymani zostali na dworcu w Częstochowie Gęsiecki Czesław i Zakrzewski Stanisław, obaj z Warszawy. Przy legitymowaniu, okazało się, że obu „pasażerów” poszukują już od pewnego czasu władze śledcze.

Za odmowę pieniędzy na wódkę. Za odmowę pieniędzy na wódkę pobity został wczoraj na ulicy św. Rocha przez kilku nieznanych osobników mieszkaniec wsi Przystajń, Wojciech Kuśmierek, którego opatrzono w szpitalu przy ul. Wieluńskiej. Odszukaniem sprawców pobicia zajęła się policja.

Skradli pół wozu. Z kamieniołomu p. Michała Muskały (Złota 149) wczoraj w nocy nieznani sprawcy skradli tylną cześć wozu, wartości 30 zł.

Nowy zamach samobójczy. W zamiarze pozbawienia się życia wypiła wczoraj 23-letnia Rozalja Gęsiarz (baraki miejskie) buteleczkę jodyny. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy Pogotowie przewiozło ją do szpitala Najśw. Marji Panny. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyną samobójczego zamachu — brak pracy.

Ładny kolega. W Częstochowie na ulicy spotkał Edward Trepka (Ostra 5) Jerzego Trajtlera, ucznia gimnazjum, stale mieszkającego w Krakowie, a obecnie przebywającego na wywczasach wakacyjnych u brata swego w majątku Jaskrów. W czasie rozmowy Trajtler zwrócił się do Trepki z prośbą, by pokazał mu swą legitymację uczniowską szkoły malarstwa. Trepka nie podejrzewając podstępu wręczył mu legitymację, którą Trajtler schował następnie do kieszeni i mimo kategorycznych upomnień ze strony Trepki, zwrotu legitymacji odmówił Trepka o przywłaszczeniu legitymacji zameldował policji.

Na linji Częstochowa—Sosnowiec zgubiono dowód osobisty na imię Jankiel Makowski,* Częstochowa, ulica Warszawska Nr. 8.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zebrania Zw. Legjonistów. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Zw. Leg. oddział w Radomsku. Zebranie zagaił prezes Związku, p. inż. Swięcicki, przewodniczył p. dyr. Niemiec.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu przez prezesa, który podkreślił brak zrozumienia u władz samorządowych przy zatrudnianiu bezrobotych legjonistów, których oddział liczy ostatnio 15-tu i po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej przez p. Więckowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono m. in. bolączki poszczególnych członków.

Następnie, po zamknięciu dyskusji, przystąpiono do wyboru zarządu. — W tajnem głosowaniu prezesem wybrano ponownie p. Bolesława Swięcickiego, wiceprezesem przez aklamację — p. dyr. Stanisława Niemca, sekretarzem — p. Karola Piełkę, skarbnikiem — p. Michała Nowackiego. Członkami zarządu zostali wybrani pp.: A. Rzeźnicki, W. Maszczyk, T. Więckowkowski; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Fr. Baworowski i L. Marchwiński.

— Pożar we wsi Chrostowa. We wsi Chrostowa, gm. Gidle wybuchł pożar, który strawił dom, stodołę i oborę, stanowiące własność p. Francisz ka Koćwina. Straty wynoszą około 1000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

— Wystrzegać się pijaństwa. P. Franciszek Stępień (Żeromskiego 7) zgłosił się w komisarjacie policji i zameldował, że będąc w stanie pijanym, został pobity na ul. Częstochowskiej przez niejakiego Jędrasiaka i drugiego nieznanego osobnika. W czasie bójki skradziono mu portfel, zawierający 150 zł. gotówki. Policja wszczęła dochodzenie.

— Kradzież roweru. P. Stanisławowi Kucharskiemu, mieszkańcowi wsi Radziechowice, niewykryty dotychczas złodziej skradł pozostawiony przed sklepem na ul. Przedborskiej rower męski, wartości 35 zł.

DOLAR SPADA.

(Quasi una fantasia...)

Brodaci kupcy z warszawskiej giełdy, cmokając ze wzruszenia wspominali czasy błogosławionej konferencji londyńskiej w roku 1933, kiedy to dolar stał jeszcze 7 zł. (siedem złotych).

Od tego czasu, okrutny, uparty dolar, bożyszcze całego świata, zaczął spadać

Codziennie — grosz, 6 zł. 99 groszy, potem 6 98, potem 6.97 i t. d.

Trwało to parę lat, aż wreszcie do tego, że prawdziwego dolara z wizerunkiem bizona można było kupić za 2 grosze.

Kupców ogarnął lekki niepokój. Co będzie dalej? Co będzie za dwa dni? Za trzy?

Tymczasem dolar ani myślał przestać. Poprostu przyzwyczaił się do spadania i to przyzwyczajenie stało się jego drugą naturą.

Minął dzień i zaniepokojeni kupcy ujrzeli w biuletynach rubrykę: dolar USA. — 0.01 zł. Dolar za grosz.

Nazajutrz można już było kupić dolara za 0.00 zł. Poprostu nie kosztował nic. Przychodziło się na giełdę i kupowało piękne dolary za nic, za dobre słowo.

Zdawało się, że w takich warunkach dolar z godnością wycofa się z obiegu i przestanie istnieć. Ale mądry dolar nie chciał, i dobrze wiedział, co robi.

Albowiem mimo wszystko, brodaci kupcy, nie mogli się odzwyczaić od dolara. Tyle lat załatwiali tranzakcje przy pomocy zielonych papierków, tyle lat hadlowali dolarem, że nie przyszło im nawet do głowy rezygnować z ulubionej waluty.

Wszelako spadek dolara nie ustawał. Minął dzień i dolar spadł do wartości: minus jednego grosza (—0.01 zł.) Żeby sprzedac dolara, trzeba już było dopłacić grosz. Nazajutrz 2 grosze. Potem 3, 4 i t. d.

Giełda ożywiła się. Kto miał choć trochę gotowki — sprzedawał dolary. Kto był bez pieniędzy — poprostu szedł na giełdę i kupował dolary.

Nadzieja wstępowała w serca brodatych kupców. Z radością myśleli o tej chwili, w której dolar znów osiągnie wartość 8 zł. 90 gr.: oczywiście minus ośmiu!

I rzeczywiście, po paru latach nastąpił taki dzień. Giełda warszawska przybrana została w amerykańskie flagi, a wszystkie pisma podały radosną wiadomość: „Dolar ustabilizowany! Kurs dolara: — 8 90 zł.”!

Odtąd żeby sprzedać dolara, wystarczyło dopłacić kupującemu 8 zł. 90 gr. Tak już miało zostać nazawsze.

×

To wszystko, co pisałem, jest nie tylko nieprawdą, ale także paszkwilem na dolara.

Miałem ja, proszę państwa, jednego dolara zaszytego w materacu, i oto straciłem na nim 1 zł. 90 gr., wskutek różnicy kursu.

I to wszystko, co napisałem, to moja zemsta na niesolidnej walucie.

Jerzy Paczkowski.

Kpt. Skarżyński w Paranie.

Korespondent P.A.T. w Kurytybie nadsyła następujące szczegóły z pobytu kpt. Skarzyńskiego w Paranie.

W Kurytybie zorganizowano cały szereg uroczystości na cześć bohaterskiego lotnika.

W dniu przylotu kpt. Skarżyńskiego w sali lokalu związku polskiego odbyła się wielka akademja, która zgromadziła tysiące miejscowych Polaków. Wśród zebranych panował ogromny entuzjazm. Trzeba zaznaczyć, że do pochodzenia polskiego przyznają się tu z dumą nawet ludzie, którzy od dwóch pokoleń nie mówią po polsku.

W ciągu następnych dni odbył się ku czci kpt. Skarżyńskiego szereg balów i rautów. W czasie jednego z przyjęć lotnikowi doręczono złoty medal, nadany mu przez aeroklub parański. Przy okazji przybycia do Kurytyby kpt. Skarżyńskiego tutejsze orkiestry wojskowe odegrały poraz pierwszy hymn polski.

Kpt. Skarzyński spędził 3 dni w kolonjach polskich w Ponta Grossa, Iraty i Marechal Mellet, gdzie go przyjmowano z niesłychanym entuzjazmem.

W czasie lądowania w Kurytybie na nierównym terenie niewykończonego jeszcze lotniska, podwozie samolotu kpt. Skarżyńskiego doznało nieznacznych uszkodzeń, które natychmiast naprawili mechanicy lotniska pod kierunkiem inż. polaka, Tadeusza Wasilewskiego.

Korpus podoficerski funduje 2 samoloty Challenge'owe.

W lokalu garnizonowego kasyna oficerskiego w Warszawie odbył się zjazd delegatów korpusu podoficerów z całej Polski Celem zjazdu było omówienie fundacji płatowców, na których podoficerowie polskiej armji, piloci, mogliby wziąć udział w zawodach Challenge'owych w przyszłym roku. Na ten piękny cel mieliby się złożyć wszyscy podoficerowie w Polsce.

W wyniku obrad przez aklamację przyjęto następującą rezolucję: „Delegaci korpusu podoficerskiego Armji lądowej, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza, zebrani w dniu 2 lipca 1933 r. na zjeździe w Warszawie, mając na uwadze konieczność dotrzymania kroku w wielkim wyścigu pracy pokojowej całego społeczeństwa, postanawiają ufundować dwa samoloty podoficerskie, na których wezmą udział w Challenge'u 1934 załogi podoficerskie—pragnąc zadokumentować w ten sposób tężyznę duchową i spokojnie moralną, jednoczącą korpus podoficerski W. P. w jedną wielką rodzinę żołnierską, ożywioną ideą bezinteresownej pracy ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie zjazd postanowił wysłać depeszę z wyrazami czci i hołdu do p. Marszałka Piłsudskiego.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 6 lipca

7.00 Sygnał czasu. 70.5 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poran. wiad. sport. 7.30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gosp. domowego 7.55 Program na dz. nast. 11 57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. połudn. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Program dla dzieci. 15.15 Tr. ze Lwowa. 16.30 Tr. Ciechocinka. 17.00 Pogadanka p. t. „Mały dom własny“, wygłosi p. M. Chmieleńska. 17.15 D. c. koncertu z Ciechocinka. 18.15 „Chrońmy zabytki przeszłości“, wygłosi p. W. Ber. 18.35 Płyty gramofonowe. 19,20 Rozmaitości 19.35 Program na dzień nast 19.40 Feljeton. 2000. Koncert wyk. ork. P.R pod dyr. St. Nawrota. 22 00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. m teor. dla komunik. lotn. i komunik. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z TRUSKOLAS.

Z OBCHODU „ŚWIĘTA MORZA“. — Wśród dużego zainteresowania tutejszej ludności odbyły się w Truskolasach 2-dniowe uroczystości, związane z tegorocznym obchodem „Swięta Morza”.

W pierwszym dniu obchodu w godzinach popołudniowych odbyło się w miejscowej szkole powszechnej uroczyste posiedzenie tut. organizacyj społecznych tj. Związku Młodzieży Ludowej, Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej, na którem uchwalono odpowiednie rezolucje z okazji „Swięta Morza”.

Wieczorem o godzinie 9 przeciągnął ulicami Truskolas capstrzyk miejscowej orkiestry z pochodniami.

W capstrzyku wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe, Straż Pożarna i Związek Młodzieży Ludowej z Piły, oraz miejscowa i okoliczna ludność.

Po przejściu ulicami Truskolas ruszono pochodem w stronę pięknych wzniesień, rozłożonych dookoła dużego stawu, znajdującego się w sąsiedniej Pile.

Na najwyższem wzniesieniu zapalono ogniste wici, poczem wśród uroczystej ciszy przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Franciszek Goclon i Stefan Pawlikowski.

Po odśpiewaniu „Roty“ M. Konopnickiej udano się nad brzeg stawu, gdzie odbyła się po raz pierwszy w tych stronach ceremonja puszczania wianków na wodę.

Podczas wspomnianej ceremonji przygrywała orkiestra, oraz śpiewał chór Związku Młodzieży Ludowej z Truskolas.

Dnia 29 ub. o godz. 10 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z okazji „Swięta Morza” w kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie odbył się na rynku w Truskolasach wiec, w którym wzięło udział ponad 600 osób.

Na wiecu wygłosił przemówienie poświęcone morzu kierownik szkoły z Truskolas p. Franciszek Goclon, podkreślając polityczne, gospodarcze, klimatycze i obronne znaczenie morza dla Polski.

Wiec zakończył się jednomyślnem uchwaleniem rezolucji, w której uczestnicy wyrazili swoje gorące przywiązanie do morza, oraz niezłomną wolę zachowania tego przy Polsce, potępiając jednocześnie rewizjonistyczną propagandę wroga, zmierzającą do ponownego zaboru Pomorza.

Z KRAJU.

= B. ADWOKAT, UWOLNIONY PRZED TERMINEM NIE CHCIAŁ OPUŚCIĆ WIĘZIENIA. Swego czasu pisaliśmy o sprawie b. adwokata lwowskiego Awina, skazanego za oszustwo na dwa lata więzienia. Adwokata Awina osadzono w więzieniu w Warszawie. Nie wykazywał on jednak z tego powodu rozpaczy, a wprost przeciwnie w korespondencji z rodziną wyrażał zachwyt dla swojej sytuacji, twierdząc, że jest w więzieniu bardziej szanowany, niż na wolności (!) Mimo to jednak rodzina b. adwokata Awina i pewien jego bardzo wpływowy przyjaciel czynił usilne starania o wypuszczenie go przedterminowo z więzienia.

Wobec dobrego prowadzenia się skazanego adwokata władze sądowe przychyliły się do tych starań i zarządziły zwolnienie Awina z więzienia. Tymczasem adw. Awin otrzymawszy nieoczekiwanie zwolnienie, odmówił wyjścia z więzienia przed terminem. Kiedy jednak zmuszono go do opuszczenia więzienia, zwrócił się z pretensją do swojego przyjaciela, wymyślając mu, że przyczynił się do jego przedterminowego zwolnienia.

— Mnie wszyscy tam szanują — mówił. — Istny hotel Europejski miałem, zawsze prysznic, kąpiel, pracę i spokojne życie. A teraz. co ja zrobię? Od dnia zwolnienia adw. Awin nieustannie wraca do więzienia, proszac, aby pozwolono mu jeszcze popracować trochę w bibljotece więziennej, gdzie ma ukończyć pewną rozpoczętą przez siebie pracę.

= INSCENIZOWANE MORDERSTWO Z NIENAWIŚCI DO SĄSIADÓW. Przed kilku dniami we wsi Leonów pod Warszawą jeden z gospodarzy Władysław Kwiatkowski pojechał wozem na jarmark do Kałuszyna. W nocy koń powrócił do zagrody bez gospodarza. Na słomie, bokach wozu i kocu znaleziono ślady krwi.

Zona Kwiatkowskiego, Marja, zwróciła się do policji i oskarżyła sąsiadów Feliksa i Józefa braci Wąsowskich o zabójstwo męża. Policja wszczęła poszukiwania za zwłokami rzekomo zamordowanego Kwiatkowskiego. Podejrzanych o zabójstwo sąsiada Wąsowskich wezwano na przesłuchanie. Zdołali oni wykazać swe alibi.

Ponieważ jednak zeznania Kwiatkowskiej wydały się policji podejrzane, nocy onegdajszej przeprowadzono niespodziewanie w jej zabudowaniach rewizję. Jakoż w stodole na sianie znaleziono rzekomo zamordowanego Kwiatkowskiego, którego aresztowano.

Jak się niebawem wyjaśniło, oboje Kwiatkowscy, pałając nienawiścią do sąsiadów Wąsowskich, zainscenizowali całą historję z morderstwem, przypuszczając, iż policja aresztuje znienawidzonych sąsiadów.

Kwiatkowski, by pozostawić ślady krwi na wozie, jak sam zeznał, rozbił sobie pięścią nos. Chłopskiego „filozofa” za niefortunną zemstę czeka surowa odpowiedzialność.

= MÓL KSIĄŻKOWY Z FAŁSZYWYM DYPLOMEM. Znany bibljofil Romuald Zienkiewicz, który schwytany został na kradzieży cennych dzieł, stanie wkrótce przed sądem okręgowym w Warszawie pod zarzutem sfałszowania dyplomu inżyniera Politechniki petersburskiej.

Akt oskarżenia zarzuca Zienkiewiczowi posługiwanie się sfałszowanym dyplomem przy wyrabianiu sobie posady.

Do akt Nr. Km. 515 1933/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 lipca 1933 roku od godz. 10 rano na pokrycie należności Stanisława Arabasa i innych odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku, w Radomsku na Rynku składających się z maszyny do pisania firmy „Royal“, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 1 lipca 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

Do akt. Nr. Km 423/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go Adam Zyźniewski zam. w Radomsku przy ulicy Częstochowskiej Nr. 28, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 lipca 1933 r. o g. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Ignacego Loszka w jego lokalu w Radomsku przy ulicy Krakowskiej 16, składających się z mebli, belek sosnowych i innych, oszacowanych na sumę 520 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 20 czerwca 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99